



Szymon Starowolski
PRAWY RYCERZ

Armoryka

Szymon Starowolski

PRAWY RYCERZ

**Armoryka
Sandomierz 2016**

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 81

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Albrecht Dürer (1471–1528) *Knight, Death and the Devil*. 1513, licencja *public domain*,
źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Knight-Death-and-the-Devil.jpg>

Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-170-9

PRAWY RYCERZ

SZYMONA STAROWLSKIEGO
 nauk wyzwolonych i filozofii bakalarza.

Præcipua militis virtus hæc sît: erga cives
patriæ modestos, humanos, clementes,
contra hostes vero feroces et crudeliter sese
exhibere. *Laurent. Godlicius libro 1. de
Optimo Senatore.*

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

—
1858.

DO SZLACHETNEGO RYCERSTWA

WSZYSTKICH PROWINCYJ KORONNYCH.

Żadne królestwo, cni synowie koronni, i żadna rzplta nie może być bez stanu rycerskiego, który, że zawsze na zacność swoją patrząc, novam solidae virtutis gloriaeque accessionem quaerit, dla tego na terażniejsze szlacheckiej godności pojrzawszy zaniedbanie, zdało mi się nie od rzeczy tem krótkiem opisaniem prawego rycerza wzbudzić ospałych ad famam et decus, aby uważnoszy w sobie, jako przodkowie naszy prawymi rycerzami będąc, wszystkich pogranicznych sąsiad rozsądkiem górując, byli Orbis Christiani decus, barbarorum formido pavorque, honorum denique omnium amor et deliciae, — sami znowu rzucili się do starych obyczajów, do starej religii katolickiej, do praw starożytnych, cnoty, i do ochoty rycerskiego rzemiosła. Żeby nietylko chłopom swoim nie dali się wożwać, i włości sobie odbierać ojczystych, ale żeby wnętrzne rozterki usmierzywszy, pogańskim narodom wszystkim, i nieprzyjaciółom kościoła, znowu strasznyimi byli, i żyli w pobożności ojczystej; ponieważ summa apud Deum nobilitas est, clarum esse virtutibus. (ś. Hieronim w liście 14). A między cnotami wszystkiemi najpierwsza

jest bogobojność albo świętobliwość, przez którą pomnożenia chwały Pana Boga naszego szukamy, a potem dzielność rycerska, którą kościoła ś. i ojczyzny bronimy, na niebo sobie i na sławę dobrą zarabiając. *Eaque semper apud sapientes nobilitas in precio fuit, quae non tam felicitate, quam virtute ac recte factorum gloria parta, nunquam ingnaviae culpa jacuit, tametsi fortasse casu et fortunae ludibriis interdum fuerit intermorta.*

A że zdaniem mądrego niegdy senatora, i świętobliwego biskupa poznańskiego Wawrzyńca Goślickiego: Ea negligere, quae ad cives felices et pacatos efficiendos, quae item ad seditiosos reprimendos pertinent, non modo stultum et ignominiosum, verum etiam impium et sceleratum est judicandum. Lib. 2. de opt. Senat. Dla tego cni rycerze koronni mieć mi za złe nie będziecie, iż was tym skryptem moim do staropolskich praw, obyczajów, religii i męstwa albo dzielności rycerskiej napominam; bom też sam tego płotu kół, i brat wasz na usługę wszelką gotowy, który życzę, aby stan nasz rycerski i ozdoby jego były in flore pristino, et gloria aviterna. Valet.

OPISANIA PRAWEGO RYCERZA

ROZDZIAŁ I

O zacności stanu rycerskiego.

Dwojacy żołnierze na świecie się znajdują: jedni pogańscy, a drudzy chrześcijańscy. Pogańscy, jedni są bałwochwalecy, co się bałwanom drewnianym, albo raczej w tych bałwanach drewnianych, kamiennych, albowi też kruszczowych, czartom przeklętym, którzy ich omamili, kłaniają. Tacy są ludzie nowego świata niemal wszyscy w Peru, w Meksyku, w Brazylii, i we Wschodnich Indiach po większej części, w Siam, w Kocynecynie, w Lai i w Kalekucie. A drudzy są Machometani, w różnych częściach świata mieszkający: Turcy, Tatarzy, Arabowie, Marochite, Persowie, Fessani, i inszy, którzykolwiek jeno Saracenami się zowią.

Chrześcijańscy zaś żołnierze, jedni są katolicy, drudzy heretycy, a trzeci schizmatycy. Prawych katolików, którzy w kościele powszechnym, pod posłuszeństwem najwyższego pasterza biskupa rzymskiego żyją, starzy naszy Polacy, rycerzami nazwali, iż nietylko ojczyzny swojej, każdy w którym się kto państwie urodził, mężnym animuszem bronią, co wszystkim narodom na świecie

jest rzecz pospolita i wrodzona, ale, że osobliwym sposobem za honor ukrzyżowanego Boga, za całość kościoła, *et gloria Crucis*, zdrowie swoje na plac niosą, krew wylewają, i męczeńskiej korony chciwymi będąc, śmierć ochotnem sercem podejmują.

Heretyków, którzy kościół boży przewrotnemi opiniami pomieszawszy, błąd swój *armis* promowują, i domy pańskie pustoszą, wszędzie w statuciech ojcowie naszy gwałtownikami mianują, nie przypisując im nigdzie prawego rycerza tytułu, iż przeciwko braciej i sąsiadom powstając, uczynili się sami niegodnymi tak zanego przezwiska.

Schizmatyków zasię, iż od jedności kościoła katolickiego oderwawszy się, uporu swego *mordicus* bronią, i głównymi są nieprzyjaciółmi nam, co jesteśmy pod posłuszeństwem papieża rzymskiego namiestnika Pana Chrystusowego, odszczepieńcami wszyscy wierni zowią, jakoby niegodnymi społeczności prawowiernych i świętych bożych, już w niebie z Chrystusem Panem królujących.

Prawych tedy rycerzów, którzy przedniejszym sposobem religii katolickiej i chwały bożej, a potem ojczyzny i swoich majątności bronią, ztąd najpierwsza zacność pochodzi, iż miłością chrześcijańską zapaleni, zdrowie swoje w niebezpieczeństwo podają, za kościół ś., za wiarę chrześcijańską, za bracią swoją, i wszystkę rzplątą. A mistrz nasz niebieski o tej miłości wzajemnej, którą nam najbardziej zalecał z tego świata odchodząc, powiedzieć raczył: *Majorem hac dilectionem nemo habet, ut animam suam ponat quis, pro amicis suis. Joan. 15.*

Powtóre zacny i sławny jest stan prawych rycerzów, iż od samego Pana Boga postanowiony i zalecony, tak w starym, jako i w nowym zakonie. Bo lubo to mógł Pan Bóg wszechmocną ręką swoją Izraelczyki wprowadzić do ziemie obiecanej, wygubiwszy tam te pogańskie narody, które w niej od wieków mieszkały, głodem, albo powietrzem, albo ogniem, alholi też potopem, jako pierwiej świata wszystkiego ludzie karał, i Faraona w morzu czerwonym z wojski jego zatopił; kazał jednak zydów mieczem ich dobywać, i jakoby wojsko mieli sprad-

wować, żołnierza ćwiczyć, i stratagemata dowcipnie czynić, sam ich nauczał, jako czytamy w księgach Jozue, et Exod. 14. I dla tego, mówi pismo, z onej ziemi obiecanej wszystkich nieprzyjaciół onych nie wykorzenił, aby się byli Żydzi, lud jego wybrany, do boju ćwiczyli, i rycerskiego rzemiosła nawykali. I przeto wodzów ich walecznych miał w osobliwym kochaniu u siebie, Abrahama, Jakóba, Mojżesza, Jozuego, Dawida, Jozafata, Ezechiasza, Jozyasza i innych, którzy z rozkazania i woli jego ś. na obronę ludzką, zachowanie pokoju, i praw jego boskich przez Mojżesza podanych, wojny wielkie z pogańskimi narodami prowadzili. Sami Machabejczycowic swoim przykładem, by innych nie było, świetnie bardzo stan rycerski i sławę jego ozdobili, gdy o jednym z nich tak pismo ś. powiedziało: *Surrexit Judas qui vocabatur Machabaeus, et adjuvabant eum omnes fratres ejus, et universi qui se conjunxerant patri ejus, et praeliabantur praelium Israëll cum laetitia. Et dilatavit gloriam populo suo, et induit se lorica sicut gigas, et succincit se arma bellica sua in proeliis, te protegebat castra gladio suo. Similis factus est leoni in operibus suis, et sicut catulus leonis in venatione. Et persecutus est iniquos, perscrutans eos: et qui conturbabant populum suum, eos succendit flammis; et repulsi sunt inimici ejus, prae timore ejus, et omnes operarii iniquitatis conturbati sunt. Et directa est salus in manu ejus, et laetificabat Jacob in operibus suis, et in saeculum memoria ejus in benedictione.* 1. Machab 3.

W nowym zasię zakonie przesłaniec Chrystusów uczając żołnierzów, jakoby się mieli sprawować, nie gani im rzemiosła rycerskiego, i nie każe im miecza i zbroje porzucać, aby więcej nie służyli, ale żeby się tylko przystojnie sprawowali, a drogi zbawiennej nie uchybili. (Luc. 7). Także i sam Pan Zbawiciel wychwalając setnika, stanu jego nie zganil, i o wszystkich w obecności królach powiedział, iż mają sługi na obronę honoru i państwa swojego, i potrzeba im pobory na żołnierza dawać, bo bez tego państwa stać nie mogą. (Joan. 18. Math. 22.) I ztąd siła mamy królów chrześcijańskich, którzy wojny z pogany i heretykami tocząc,

przez to samo zasłużyli sobie niebo, iż kościoła powszechnego i pokoju pospolitego uprzyjmem sercem bronili.

Nakoniec stan rycerski jest chwalebny i czci wszelkiej godny, iż żadne państwo, żadna rzplta bez niego obejść się nie może; bo że swawolność ludzka, złotodzący pokój i życie szczęśliwe świata wydziera, krzywdy sąsiadom zadając i cudze sobie przywłaszczając, tedy czego prawem urzędownie poskromić nie możemy, żołnierza wedle rozumu przyrodzonego do kupy zbieramy, i stan rycerski stanowimy, aby gwałt gwałtem odpędzali, a męstwem swoim pokój w ojczyźnie zachowali. Ztąd Cycero: *Rei militaris virtus praestat caeteris omnibus, omnesque urbanae res, omnia praeclara studia, et forensis laus et industria, latent in tutela ac praesidio bellicae virtutis.* I trochę niżej w tej materyi *pro L. Muraena: Summa dignitas est in iis, qui militari laude antecellunt: omnia enim quae sunt in imperio, et in statu civitatis, ab iis defendi et firmari putantur.*

ROZDZIAŁ II.

O intencyi prawego rycerza.

Wielki on bohater C. Julius Caesar, zwykł był mawiać o żołnierzach swoich, których ćwiczyć barzo dobrze umiał: *Non minus se in milite modestiam, continenciam, quam virtutem atque animi magnitudinem desiderare.* Comment. de bell. gall. lib. 7. A jeźliże pogański człowiek, i na krew swoich obywatelów dla chciwości panowania nielitościwy, nie mniej w żołnierzu swoim skromności i wstrzemięźliwości potrzebował, jako męstwa

i rezolncyi wielkiej,— toć daleko większym sposobem chrześcijański człowiek na stan rycerski udając się, nie ma iść za pożądaniami swojemi, boskiego przykazania poniechawszy, ale ma się tak na ten stan zacny wyprawować, jakoby nietylko na strawę sobie dobrą zarobił, ale też i na koronę wiekuiłą *apud Dominum exercituum* zasłużył. Pomniąc przeto na profesyą swoją katolicką, gdy się na wojnę będzie wybierał, te trzy rzeczy osobliwie w intencyi swojej będzie miał:

Pierwsza, aby ojczyźnie swojej, w której się urodził, i w której chrzest święty wziął, szczerze służył, jako prawdziwy syn korony, onej nie szarpiąc, ani zdradzając, ani dopinając się przez tumulty i bunty wojenne prywaty swojej, ani też uciekając z placu gdy do bitwy przyjdzie. Ale mężnem sercem i odważnym animuszem za jej całość krew swoją, gdy tego trzeba, ofiarując, i drugich spółtowarzyszów swoich do takowejże wiary, miłości, i życzliwości przeciwko milej ojczyźnie swojej wiodąc, i jako drugi Joab napominając: *Pugnemus pro populo nostro, pro civitate Dei nostri*, (to jest za kościół ś. katolicki) *Dominus autem faciet quod bonum est in conspectu suo*. 2. Reg. 10. Lubo klęskę na nas Pan Bóg za grzechy nasze przepuści, lubo też da z nieprzyjaciół zwycięstwo, my powinnej miłości ku ojczyźnie, w której się zamykają bracia i wszystkie powinowactwa nasze, i majątności, nie opuszczajmy. *Laudabilioris enim officii est*, jako Aurelius Symachus mówi, *participare dubia cum civibus, quam metu malorum imminantium, universam deserere patriam, quae in rebus angustis, vel opem bonorum, vel societatem requirit.*

Drugie przedsięwzięcie prawego rycerza jest, aby wiary i ewangelii świętej bronił, kiedy albo poganie, albo sprośni bluźniercy sekt rozmaitych przeciwko powszechnemu kościołowi powstają, służbę, zakon, chwałę i lud jego przewrotnością swoją psując. Ztąd to starzy przodkowie naszy mieczów w kościele z pochew dobywali, gdy ewangelią ś. czytano, oświadczając się z tem przed majestatem boskim, iż gotowi są do gardł swoich bronić prawdziwej nauki ewangelii ś. i wszystkich ceremonij kościelnych, które z wiarą ś. od stolicy Piotra ś.

przyjęli. Gdyż według powieści ludzi uczonych: *Is vere religiosus est, qui in pace charitatem ignorantibus docendo, in persecutione constantiam haereticis resistendo, declarat.* Horolog. lib. 1. cap. 24.

Trzecia i ostatnia myśl albo intencja prawego rycerza ma być, aby na wojnie sławy dobrej nabywał, i przysługi u króla swojego. Ztąd to narody języka naszego Słowakami albo Słowianami się przewali, iż wszyscy ogółem i każdy z osobna, przez dzieło rycerskie sławy sobie dobrej nabyć usiłował. Do której aby się potomnemi czasy, równie jako i oni, synowie ich mieli, zawsze im imiona takie dawali, któreby ich *ex vi significationis suas* do nabywania sławy nieśmiertelnej pobudzały: Władysław, Bogusław, Stanisław, Bolesław, Strzeżysław, Janisław, Przecisław, Waclaw, Dobrosław, Kuroslaw, Zdzisław, Przemysław, i inne tym podobne. Zaczem sławę dobrą bardziej, niżeli pożytki i żywot swój własny miłowali, i do potrzeby idąc, nie o ucieczce, jako my teraz wyrodkowie ich czynimy, ani o poddaniu się nieprzyjacielowi w ręce, myśleli, ale więc pospolicie nierówną widząc, do siebie mówili: Niezbędna sławo, dziś dla ciebie głowę położyć muszę. Gdyż trudno inaczej dobrze urodzonym i w cnocie się kochającym czynić, ponieważ cnoty nagroda u ludzi i u Pana Boga nie insza jest, jeno sława nieśmiertelna, jako o tem w piśmie ś. Matatyasz synom swoim powiedział: *O filii, aemulatores estote legis, date animas vestras pro testamento patrum vestrorum: accipietis gloriam magnam, nomen aeternum.* 1. Machab. 2.

Gdy bowiem chrześcijański człowiek według przykazania bożego żyjąc, królom i urzędom służy, na obronę dobra pospolitego miecza swojego dobywając, zaśluguje sobie koronę u Pana Boga, iż się odważa z zdrowiem swoim dla zatrzymania i zachowania sprawiedliwości jego, żadnej się śmierci i męki nie bojąc. Taki był Witalis ś., taki Maurycyus, Eustachius, Marcin ś. i inni, o których świątobliwości i nagrodzie w niebie, pełno w żywotach świętych i historyach kościelnych. A co z strony sławy tej doczesnej, lubo zdaniem mądrego Boecyusa: *Quaelibet prolixivi temporis fama, si cum inex-*

*hausta aeternitate cogitetur, non parva, set plane nulla esse videtur, — jednak, że i tę krótką chwałę światową pobożni chrześcijańscy rycerze tak doskonale otrzymać mogą, gdy się przystojnie i według bojaźni bożej na wojnach rządzić będą, iż nic w pamięci ludzkiej nad ich imie trwalszego być nie może, bo *in memoria aeterna erit justus, ab auditione mala non timebit.* O takiej tedy nieśmiertelnej sławie uczony Lipsius mówiąc, jeśli komu, tedy szlachcicowi ją pocziwemu, jakimi się rycerski nasz stan liczy, takimi słowy zaleca: *Quid rerum humanarum carius fama? quae jure est bonum ante bona omnia, ante ipsam vitam. Nam haec utraque caduca, fluxa sunt: opes quidem ante nos saepe, vita nobiscum semper abit, nomen autem fama aeternat, eaque sola, cum non erimus, hic erunt.* Justus Lip: *de Calumnia.**

ROZDZIAŁ III.

O stanie i kondycyi prawego rycerza.

Każda rzeczpospolita na trzy stany się dzieli, tak między pogańskimi narody, jako i między chrześcijańskimi: na szlachtę, księżą i pospólstwo. Szlachcie powinien państwa bronić, i rządu w ojczyźnie przestrzegać. Książdz powinien chwały bożej pilnować i wszystkich ludzi do zbawiennej drogi prowadzić. A lud pospolity powinien rolę sprawować i rzemiosła rozmaitego pilnować.

U starych tedy Rzymian, od których po wszyskiej Europie narody, sposób rządzenia państwa i grzeczność obyczajów *cum literis et religione christiana* wzięli, był taki zwyczaj *ab urbe condita*, iż kogo szlachcicem uczyniono, tedy go wpisano w rejestr szlachecki, i miejsce mu naznaczono, jako miał siadać w schadzce publicznej,

albo na konwokacyi szlachty rzymskiej, która była na pewne *Classes*, albo pułki rozdzielona mając swoje pewne znaki na chorągwiach, jako nasze województwa teraz i powiaty mają, ich trybu naśladować. Wpisany tedy *in Album Nobilitatis*, (a *Album Nobilitatis* rozumieć się ma poczet szlachecki, iż szlachta w białych sukniach długich, które togami zwano, chadzała, na pokazanie kandydatury szlacheckiej iż nie ma znać fałszu żadnego, ani zdrady albo obłądy i niecnoty wszelkiej. A lud zaś pospolity, w rozmaitych szatach, rozmaitych kolorów używał, oprócz białego, który *solū nobilitati debebatur*.) trzy osobliwie rzeczy przysięgał: Pierwsza, iż przez wszystkie swój wiek, nie miał się niczem innym zabawiać, jeno dziełem rycerskiem, i na to brał od Rzeczypospolitej dziesięć lanów, z których powinien był konia jednego osadzić zbrojno, nie przez syna, albo pacholka, ale sam *in persona sua*, wyjąwszy chorobę, albo stracenie tego folwarku swojego *cum decem jugeris*, przez nieprzyjaciela ojczyzny. Ztąd to u nas za starych przodków naszych, szlachcicowi który miał od króla wieś i z niej zawsze był powinien z pacholkiem samowtór zbrojno na koniu stawać na wszelką ekspedycyą, nie godziło się żadnym handlem, szynkiem, albo jakim rzekupstwem bawić, pod utraceniem szlachectwa, jeno dziełem rycerskiem. Dlatego się zwali *Equites*, iż na koniu powinien był stawać na wojnę zawsze, i na koniu jeździć gdzie mu było potrzeba do przyjaciela, a na wozie nigdy; bo to jedno białym głowom przyzwoita na wozie jechać, jako teraz jest zwyczaj u Turków, Tatarów, Persów, Arabów i innych walecznych narodów.

Powtórę, szlachcie nowy u Rzymian przysięgał, iż nigdy nie miał służyć pogranicznemu panu za kopę (jako teraz jest zwyczaj u Wenetów), by też największym niedostatkiem przyciśniony, tylko swojej ojczyźnie. A toż i nasi przodkowie zachowali, i ztąd się rycerzami zwali, iż tylko swojej ojczyźnie bronili, ani od kogo stypendyów nie brali. Bo ten co żołd bierze, zowie się żołnierzem od włoskiego słowa *Soldato*, *cui solidus datur*; i już nie ma tej prerogatywy co rycerz, bo duszę swoją za grosz sprzedaje, kto mu jeno zapłaci, a rycerz tylko

swojej rzeczypospolitej broni sumptem tym, który ma z majątności swojej. Żołnierzów przeto politycy zowią *mercenarios*, a rycerzów prawych *cives*.

Gdy tedy wojny z Turkami nastąpiły w Węgrzech, ojcowie nasi poczęli do Węgier syny swoje na służbę wyprawiać, aby i ćwiczenie w dziele rycerskiem brali, i jako prawi rycerze *pro gloria Crucis* Pogany wojowali. Tymże sposobem i do Niemiec się wyprawiali, kiedy luterya i inne herezye nastąpiły; i do Francyi, aby religii katolickiej bronić pomagali. A teraz niestetyż, nietylko kościoła katolickiego nie bronią, ale jeszcze heretykom Szwedom służą, przeciwko religii katolickiej wojującym, i Holendrom, i Turkom, i Tatarom, i piekłu samemu, wiary katolickiej odstąpiwszy; a Andrzej Modrzewski, lubo sam wielki bluźnierca i heretyk, jako drugi Balaam (albo raczej bałamut), duchem pro-rockim, do króla ś. pamięci Augusta pisząc, powiedział, iż: *religione pura sincera neglecta, nihil in repub. praeclari, nihilque solidi, constantis ad perpetuitatem constitui potest*. Tak widzimy rzeczą samą się dzieje, iż jak jeno rycerze nasi wiary ojczyściej katolickiej odstąpili, a sekt bluźnierskich rozmaitych się chwycili, tak i rycerzami się zwać przestali, i na wojny pospolitem ruszeniem jeździć zaniechali, i sławę, którą mieli między narodami pogranicznymi, stracili, że się już nas nikt z sąsiadów naszych nie obawia. Zgodę nakoniec, którąśmy każdemu się nieprzyjacielowi opierali, zagubili, że już teraz nie na sejmach i zjazdach naszych nie czynimy, jeno się kłócimy a swarzymy, katolicy heretykom i odszczepieńcom nie ufając, a oni katolikom, i tak nigdy nie gruntownego nie postanowimy, nie trwałego w prawach naszych nie mamy, *nihilque solidi, constantis ad perpetuitatem, constitui potest*, jako Modrzewski wypraktykował. Jakoż i słusznie, bo kto Bogu wiary nie dotrzyma, którą mu na chrzcie św. przyobiecywał, ten pogotowiu królowi i rzpltej nigdy wiernym być nie może; gdyż to jedno zawsze myśleć będzie, jakoby błąd swój pokrył, i zamięszawszy ojczyznę, niezbożność swoją jako najlepiej wystawił. Z tąd to Lucius napisał: *Nihil in speciem fallacius est, quam prava religio*, a to jest

prawdziwa, *aeternique Dei certa, atque immortalis sententia, frui eos diu bonis non posse, quia boni largitorem, Deum, negligerent. Michael ab Is. in Hist. sui temp.* Wróćmy się do starej wiary katolickiej, i do starych obyczajów, a znowu zakwitniemy w prędcie i będziemy prawymi rycerzami, nietylko chłopom naszym *rebellia* teraz czyniącym, ale wszystkim pogranicznym narodom strasznyymi.

Trzecią i ostatnią rzecz, nowy szlachcic u Rzymian przysięgał, iż raczej miał się dać zabić na wojnie, niżeli uciec, albowi się dać pojmać nieprzyjacielowi. *Se potius optaturum mori liberum, quam captivum vivere. Horolog. lib. 1. cap. 6.* A tak też i nasi przodkowie czyniwali, jako w kronikach czytamy: bo kto na wojnie był pojmany, a potem się wrócił do ojczyzny, od nieprzyjaciela jakimkolwiek sposobem wyzwoliwszy się, musiał się pierwszej tego długo sprawować *in publico conventu*, czemu się dał pojmać w bitwie, niżeli mu dano między pocziwymi siedzieć. A kto uciekł z boju, ten już nigdy między pocziwymi miejsca nie miał. Przykładów nie wspominam; wszak jest wszystkim wiadoma historia o karaniu tych, co od króla Bolesława z bitwy halickiej uciekli, lubo tam niczyjego imienia albo nazwiska nie położono; z Długosza jednak rzetelnie każdy wyrozumieć może, gdyż daleko *melius est de contemptibili genere clarum fieri, quam de claro genere contemptibilem nasci*, (mówi ś. Chryzostom) i przyczyniać sobie niesławę ucieczką. Przodkowie nasi *de absentibus a bello* statut napisali bardzo ostry, a nie uczynili statutu na onych, którzyby z wojny uciekli, bo się nigdy nie spodziewali, aby rycerz polski miał kiedy nieprzyjacielowi z placu ustępować. Jako Solon, gdy napisał prawa Ateńczykom i karania na występnych, spytany, czemuby nie napisał statutu *in patricidas*, odpowiedział: iż nigdy tego nie rozumiem, aby się miał w narodzie naszym należeć tak niezbożny syn, coby się to miał targnąć na rodzice swoje. Tak i ojcowie nasi, gdy na *absentes* obostrzyli prawo, nie spodziewali się, aby się w narodzie naszym mieli znaleźć *fugientes*, boby byli na nich dziesięć razy ostrzejszy statut uknowali.

Waleczni oni Macedonowie mieli to u siebie we zwyczaju, iż gdy kto z bitwy uciekł, tedy nie godziło mu się z twarzą odkrytą chodzić, jeno zawsze koszyk pleciony na głowie mając, którymby sobie oczy zasłaniał, a przez pręciki patrzył na ludzie. *Philip. Beroalt. tractat. de matrim.* A gdyby się odkrył, zaraz ktoby jeno obaczył, powinien mu być pięścią dać w gębę. Toż było i u Lacedemonów starych, tylko że przytem pół brody każdemu golono, starszym zwłaszcza abo przelozonym. *Quia multo magis clarorum, quam obscurorum virorum poenis et ignominia vulgus frenatur.* Lecz gdy za czasów Agezylausza króla wszyscy oraz zląklszy się perskiej kawaleryi, nic nie potkawszy się z nimi, zarazem uciekli, i król Agezylausz wszystkiego ludu na rynku spartańskim zwoławszy, uskarżał się na rycerstwo i hetmany iż uciekli, powiada Plutarchus, iż żadnego z nich nie karano, *quia multi potentes erant, qui aufugerant.*

Rycerz tedy prawy sumptem swoim własnym z tego gruntu, którego w ojczyźnie zażywa, ojczyzny bronić powinien jest. Lud pospolity, tak ze wsi jako i z miasteczek, powinien trybuta od rzpltej ustanowione dawać, na armatę, na żóld cudzoziemcom, na szpiegi i potrzeby hetmańskie do wojny należące, i na prowiant. A kapłani powinni Pana Boga prosić za wszystkich, tak za tych co na wojnę idą, jako i za owych, co rolę sprawują, i rzemiośl albo kupiectwa pilnują. A stacyi, która teraz ojczyznę w niwecz obróciła, żaden żołnierzowi dawać nie powinien, jako jej też za ojców naszych nigdy nie dawano. Dopiero to Stefan król piechocie swojej węgierskiej kazał dawać chłopom jeść, ale przecie do wozu nie od chłopu nie brano; i nasi Polacy *sacrosancte* przestrzegali tego między sobą, aby nie szkody ludziom ubogim nie czynili. Lecz od rokoszu wyuzdaliśmy się na wszelaką swawolę i łupiestwo, że już teraz powiadamy, iż żołnierz bez stacyi służyć nie może. Co wielki, jest błąd, bo po wszystkim świecie żołnierze służą bez stacyi z żóldu swojego, czemuż i nasi tak nie mogą czynić? Za króla Stefana po ośmi złotych husarzowi na ćwierć płacono, a stacyi nie było. Za Zamojskiego het-

mana do Infant po złotych piętnastu na koń dawano, gdy Białegokamienia dobywał, a stacyi jeszcze nie znano. Teraz będzie takąż taniość wszystkich rzeczy jako i przedtem, gdy żołnierz stacyi brać nie będzie. A chłopkowie ubodzy podejmują się dziesięć poborów na każdy rok czasy wiecznemi płacić, pomiar jeszcze łanowy uczyniwszy nie według starych kwitów, hyle tylko stacyi nie dawali.

A póki jeno stacyą wybierać będziemy, póty nam na wojnach i w domu na rządzie ojczyzny szczęście się nie będzie, dla łez ludzi ubogich, którzy do nieba o pomstę wołają. Gdyż to wielka niesprawiedliwość jest i panu robić, czynsz i podatki powinny oddawać, i pobór rzeczypospolitej płacić, i jeszcze okrutnego żołnierza karmić, który bez wszelkiego miłosierdzia, wszystko co jeno chłop w domu ma, gwałtownie bierze, nietylko te rzeczy, które do jedzenia należą, ale i kożuch, i sukmanę, wóz, sierp, siekierę, kosę, wółu, krowę konia, ciele, i cokolwiek jeno w chałupie jego znaleźć się może. A co najgorsza, żonę i córkę gwałtem bierze, gospodarza zbiwszy i zraniwszy, a wielekroć i zabiwszy, na co nie bez serdecznego żalu patrzeć mi tak wiele razy przychodziło. Gdyby to jeszcze jedną chorągiew ubodzy ludzie we wsi albo miasteczku podejmowali, *sustinuissem utique*; ale gdy co dzień insza przyjdzie, a każda przecie pieniądze rozkazuje, i to co w domu widzi gwałtownie bierze, i dziwne excesy czyni, już tego sam Pan Bóg scierpieć nie może; dla tego nie daje nam błogosławieństwa na wojnach, nie daje serca na nieprzyjaciela, nie daje rozumu i rady na rządzenie państwa, i przywrotnych takowych zdzierców szczególnie nawiedza, chorobami, kłopotami, ubóstwem, śmiercią zabita i hańbą albo niesławą wieczną. *Nec enim potest iram Dei effugere nequitia, nec invalida res est injustitia, sed quandoque sui temeratores ulciscitur, graviorem poenam ingerit criminosis, cum jam se liberatos esse crediderint, eo quod non statim luere commissa.* Joseph. 1. 7. de bel.

ROZDZIAŁ IV.

O wyprawie rycerza prawego na wojnę.

Iż przyczyna każdej wojny jest nabywanie i zatrzymanie pokoju pospolitego, dla tego pilnie uważać ma rycerz szlachetny, na jaką wojnę ma się pisać albo zaciągać z hetmanem swoim; częstokroć albowiem *initia bellorum ex ambitione et malitia proficiscuntur humana*, a chrześcijańskiemu człowiekowi nie godzi się jechać na wojnę, jeno na taką, która jest urzędownie od najwyższej mocy postanowiona, i która jest jasnie sprawiedliwa. Inaczej bowiem, *armis vel contra cives, vel contra rempub. aut regem abuti, non modo non boni militis, sed nec boni quidem hominis esse videtur*. Goślic. I. 1. de opt. Senat.

Wojny przeto nikt podnosić nie może, jedno król, rzeczpospolita, albo najwyższy pan w państwie swoim; poddani zaś, którzy mają pana wyższego nad sobą, lub mają udzielne księstwa swoje i prowincye, gdy wojny między sobą czynią, niesprawiedliwie krew ludzką rozlewają, gdy to jest zakazano prawem przyrodzonym i pisanem, tak ludzkim jako i boskiem. I ci żołnierze, którzy się na taką wojnę piszą i którzy jej pomagają, wielce grzeszą z obu stron, i za rozbójniki nie za rycerze słusznie się mieć mają. I którzy tam zabici bywają, wiecznego potępienia, jeśli bez pokuty zejda, nie ujdą. Co się ma rozumieć o tych tylko, co najeżdżają i przyczyną są krwie rozlania. Bo bronić się każdemu szczególnie i poddanemu godzi od gwałtu, ale wojnę podnosić i najeżdżać, odpowiedź czynić, na rękę wyzywać, żadnemu się nie godzi, jeno jako się rzekło, najwyższemu urzędowi, który sam wojnę podnosi i odpowiedź daje temu, z którym prawa i trybunału do sądu mieć nie może.

Rycerz tedy chrześcijański ma mieć oko pilne na to, jeśliż monarcha jego, którego poddanym jest, sprawiedliwą sąsiadom swoim wojnę opowiada, a szkody niewinnemu nie czyni. Bo są monarchowie drudzy, jako

rozbójnicy i wilcy drapieżni, zbierają wojska na rozszerzenie państwa swojego, na wydzieranie cudzego, na pomstę niesłuszną, na psowanie wiary i służby bożej. Zaczem wielkie krzywdy ludziom i uciski czynią, wiele kraju pustoszą z jadu i gniewu, i łakomstwa do złej chęci, podwyższenia swego, — jako czynił Antiochus król egipski, Arpharad król medski, Nabuhodonozor król assyryjski, który świat wszystek chcący opanować, *juravit per thronum et regnum suum, quod defenderet se de omnibus regionibus*, do których jeno posyłał, aby mu się poddali: a że nie chcieli, miał to sobie za urazę, jakoby mu gwałt wielki czynili, że się im musiał bronić. Na cóż mu wyszła ta hardość serca jego? Na to, że wojska jego tak gromadne i sumptem wielkim zebrane, musiały iść w rozsypkę, gdy jedna białogłowa Holofernesowi hetmanowi jego szyję ucięła. I tak zawsze bywa, gdy kto wojnę niesłuszną podnosi. *Et exercitus quem injuria et audacia antedecedit, plerumque cladem et interitum ominatur; priusquam hostes irruant, ipsi sua timiditate evertuntur, ipsique sibi hostes sunt, divina vindicta eum exitum decernente, quem facta illorum meruerunt.* Niceph. Grego. Hist. Graec. Dla tego przodkowie naszy postanowili to między sobą, i pilnie tego po wszystkie wieki przestrzegali, aby król bez pozwolenia sąsiadowi ojczyzny, tak *defensivum* jako i *offensivum bellum prius trutinando*. Bo wtenczas poddani słuchać króla nie powinni, gdy im co przeciwko Panu Bogu, i jaśniejszej sprawiedliwości jego rozkazuje; i stan rycerski na takową wojnę wyprawiać się nie powinien. Pięknie nasz Warszawicki o tem do króla Stefana w oracyi swojej, kiedy o wojnie moskiewskiej szeroko dyskurując, tak mowę swoją kończy: *Illud bellum est justum, quod necessarium; illa arma gloriosa, quae non ad innocentis sanguinis profusionem, non ad invidiosas opes, minimeque ferendam potentiam, sed ad Dei Opt. Max. cultum gloriamque propagandam, reges et principes capiunt.*

Uchowaj Boże synów koronnych, aby z niezbożnymi żołdatami cudzoziemskimi mieli mówić: „By mi, prawy, i djabeł pieniądz dawał, tedy mu służyć będę.“ Niech się

Spis treści

Do szlacheckiego rycerstwa wszystkich provincji koronnych	3
Rozdział I. O zacności stanu rycerskiego	5
Rozdział II. O intencji prawego rycerza	8
Rozdział III. O stanie i kondycji prawego rycerza	11
Rozdział IV. O wyprawie rycerza prawego na wojnę	17
Rozdział V. O prawach prawego rycerza koronnego	20
Rozdział VI. O przedniejszych cnotach rycerskich	25
Rozdział VII. O przygotowaniu się prawdziwego rycerza chrześcijańskiego do potykania	33
Rozdział VIII. O zachowaniu się rycerza prawego po wygranej bitwie	37
Rozdział IX. O miłości rycerza prawego ku ojczyźnie	40